

## Poszukiwanie sensu<sup>97</sup>

Sędziwy filozof i zasłużony animator intelektualnych debat w czasach przełomu dokonał aktu samokrytyki, posypując głowę popiołem na oczach gawiedzi<sup>98</sup>. Świadom swojej pozycji, otwarcie przyjął odpowiedzialność za niedostatek społecznej wrażliwości swych licznych uczniów o znanych z polityki nazwiskach. Gest to bezprzykładny dla mędrca u kresu drogi, skłania do namysłu i wielbicieli, i adwersarzy. Spoglądając z daleka, z powagą śledziłem słowa jego spowiedzi, szukając znaczeń dla akademickiego świata.

Oś rozważań profesora i źródło jego melancholii to niedostatek edukacji i myśli w działaniach budowniczych nowego ładu, sam przyczynił się do ich umysłowej formacji. Dziś, obserwując skutki, wieszczy nieuchronność katastrofy, którą przyniesie:

*Bunt dużej grupy ludzi, którym niepotrzebnie stworzono nadzieję. (...)*

*Edukuje się miliony ludzi, pokazuje im powab świata.... A następnie pokazuje im się fię z makiem.*

Rządy fachowców nie zmienią biegu wydarzeń:

*Jest granica, której nie da się wytyczyć przy pomocy ekspertów...*

*Kryzys nie dlatego wstrząsnął światem, że padły giełdy i przyszła recesja. Wstrząsnął, bo okazało się, że eksperci to jest całkowita fikcja.*

Cytuje poglądy politologa, słowa powtarzane i w uczelnianych gabinetach:

*...demokracja przeszkadza dziś w rządzeniu.*

Woła: *Źródłem wszystkich naszych problemów jest upadek myślenia.*

Dziennikarz nie dowierza:

*Dlaczego stawianie pytań jest takie ważne? PKB od tego nie wzrośnie.*

W odpowiedzi klarowna myśl:

*Stawianie podstawowych pytań pozwala mi formułować cele, a więc żyć w świecie, który kształtuje, a nie w świecie, do którego się dostosowuję.*

Natarczywy rozmówca z ironią przywołuje dawniejsze zdanie profesora:

*(...) nie udało nam się ani w Res Publice, ani nikomu innemu w żadnym innym miejscu doprowadzić do ani jednej publicznej debaty, która dotyczyłaby problemów naprawdę istotnych.*

Profesor nie zaprzecza, a dziennikarz węszy sensację:

*To o czym dziś rozmawia polski intelektualista?*

Nestor nie zauważył podstępu:

*Teraz? O życiu społecznym zupełnie nie. Czasem o książkach. O żartach się rozmawia. Aha, od kilku lat rozmowy koncentrują się na walce o uniwersytety, gdzie są wprowadzane zasady konkurencji rynkowej, co może nam rozwalić naukę.*

Redaktorka tryumfuje:

*Jak miotła wolnego rynku przyszła na uniwersytety, to sobie o tym wreszcie rozmawiacie, bo własny tyłek boli.*

Riposta filozofa poraża szczerością:

*... nie odpysknę, bo ma pan świętą rację.*

---

<sup>97</sup> Nieopublikowany

<sup>98</sup> *Głupi byliśmy*, wywiad Grzegorza Sroczyńskiego z Marcinem Królem, Gazeta Wyborcza 8-9.02.2014.

Milczenie byłoby najstosowniejszą reakcją na wyznania starca. Przerwał je czynny profesor-technokrata mieniący się dalekim uczniem filozofa<sup>99</sup>.

*- To co najbardziej zabolalo mnie w wywiadzie to kapitulacja intelektualisty wobec diagnozowanych (...) problemów.*

*-...to my, wykładowcy jesteście głównymi winowajcami tego, że mury uczelni opuszczają tabuny niezatrudnianych ćwierćinteligentów.*

*- Warto naprawiać świat wokół siebie zamiast „uciekać od dolegliwości” czy straszyć nas nową utopią.*

Nie powinien być mąci ciższy. Publiczne korząc się uczony dzielił się myślami, by wzruszyć ślepa wiarę we wszechmoc mechanizmów, których skutek wynika z reguł projektowanych w dobrej wierze, lecz bez właściwego namysłu nad ich dalekim społecznym echem. Gdyby filozof kierował uwagi wprost do swego naturalnego otoczenia, użyłby może słowa tradycja, na określenie sprawdzalnych w każdym klimacie zasad organizacji uczelni wyższej, w odróżnieniu od arbitralnych pomysłów prezentowanych jako zbawcze narzędzia rozwoju przez wpływowe grupy interesów w nauce.

Uczeń choć zaszedł wysoko, nauk mistrza nie pojął. Każde wypowiedziane zdanie jest potwierdzeniem słów filozofa o braku perspektywicznej myśli w działaniach doraźnych, choćby najświetniejszej natury. O braku namysłu i dyskusji. O bezradności aktorów uwikłanych na scenie, której reguły ustalono ponad ich głowami. O złudnej wierze w moc ekonomicznego rachunku.

Niestosowność reakcji technokraty zauważył zasłużony profesor-poeta<sup>100</sup> i stanął w obronie sędziwego profesora. Łagodnie strofował autora zadufanego w znaczenie swoich organizacyjnych dokonań, wskazując mu oczywiste obrazy:

*...jeżeli naprawdę wierzymy, że ludzie „nauczani samodzielności myślenia” zmienią świat na lepsze, to powinno nam zależeć na dyscyplinach uczących krytycznego myślenia (...).*

Myślenie otwiera oczy. Motorem działania racjonalnego są zewnętrzne warunki, a te dziś w uczelniach kształtuje nie ekonomia, lecz kaprys prawodawcy. Zamiast budzić świadomość celu naszych zbiorowych wysiłków, woli krępować uniwersytet powrozem rachunkowych wskaźników, naśladujących centralnie ustalaną cenę chleba i tyleż mających wspólnego z rynkowym mechanizmem.

Były rektor pokazuje skutki<sup>100</sup>:

*Zamiast wykorzystywać niż demograficzny do tego, by zmniejszać liczebność grup studenckich, podwyższać poziom zajęć, zmuszeni koniecznością oszczędzania rektorzy unikają takiego rozwiązania.*

Czy obudzimy się, zanim wyrwie nas ze snu nawałnica, którą wieszczy filozof?

*(Koniec karnawału 2014)*

<sup>99</sup> Andrzej Jajszczyk, *Polski inteligent tęskni za utopią*, Gazeta Wyborcza 15-16.02.2014 s. 15.

<sup>100</sup> Tadeusz Sławek, *Co nam powiedział Marcin Król?* Gazeta Wyborcza 22-23.02.2014, s. 24.